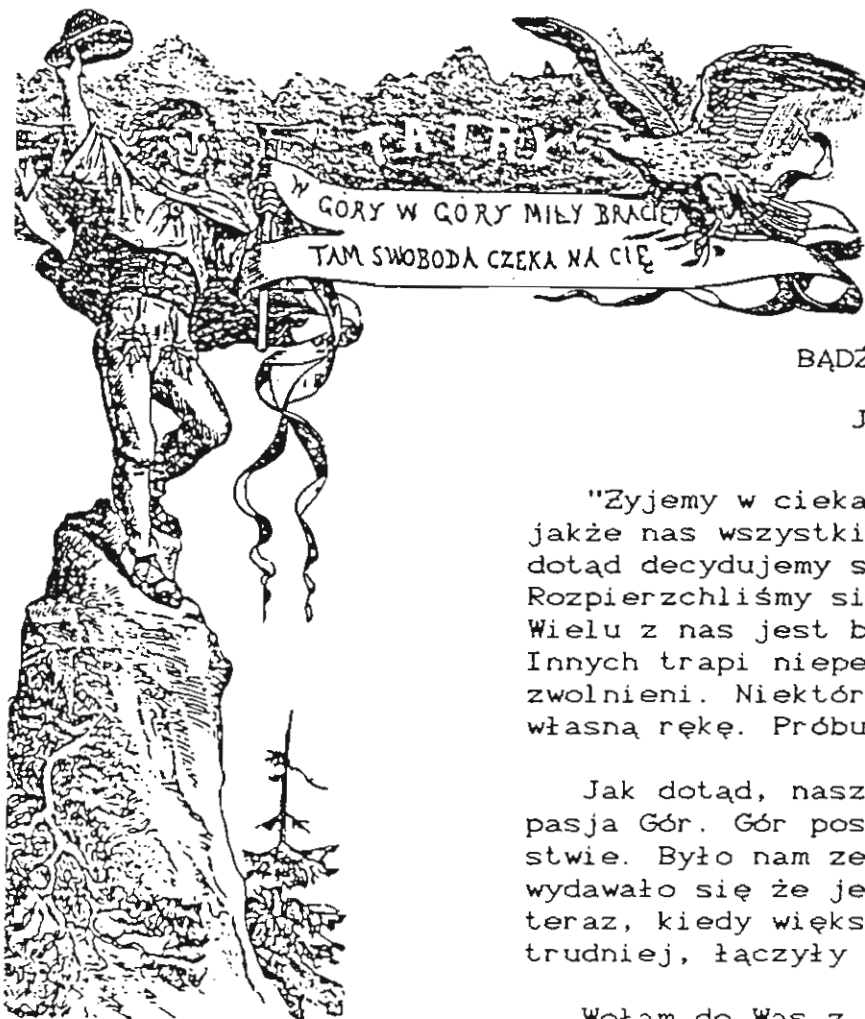


Co Słyszeć ?



II ZJAZD DELEGATÓW PTT
LUDŹMIERZ
10-11.X.1992

WYDANIE SPECJALNE

BĄDŹMY TOWARZYSTWEM

Józef Michlik

"Żyjemy w ciekawych czasach... " - banał, a jakże nas wszystkich dotyczący. Dziś, jak nigdy dotąd decydujemy sami o sobie - o swoim losie. Rozpierzchliśmy się po całym Kraju i Świecie. Wielu z nas jest bez pracy, jest nam ciężko. Innych trapi niepewność jutra, czy nie zostaną zwolnieni. Niektórzy z nas próbują działać na własną rękę. Próbujemy wpisać się w obecny czas.

Jak dotąd, nasze życie pozazawodowe łączyła pasja Gór. Gór postrzeganych Razem w Towarzystwie. Było nam ze sobą dobrze, wtedy kiedy wydawało się że jest dobrze. Chciałbym, aby teraz, kiedy większości z nas wiedzie się trudniej, łączyły nas dalej więzy towarzyskie.

Wołam do Was z GÓR. Nie dajmy się rozdzielić, zostanmy nadal Towarzystwem, które wiedzie nas do GÓR, ale również wspiera pomocą w życiu codziennym. W pogoni dnia nie zapominajmy o sobie, nie zapominajmy o GÓRACH.

GÓRY to dla nas wytchnienie, inspiracja, to MIŁOŚĆ. Jak każda miłość, wymaga od nas dawania - dawania samego siebie, swojego zaangażowania i uwagi. Są to być może znane truizmy, jednak w obecnych czasach, niby kapitalizmu, pogoni z konieczności za pieniądzem, nie zapomnijmy o człowieku - o sobie nawzajem. Wołam do Was z GÓR - bądźmy dla siebie TOWARZYSTWEM w dobrym i złym.

(przedruk z biuletynu informacyjnego
Oddziału PTT Ostrzeszów "Ondraszek"
wrzesień 1992)

Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańkiego

Numer 10(22)
PAŹDZIERNIK 1992

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 KRAKÓW

JAKIE TOWARZYSTWO ?

Spotykamy się dzisiaj aby ocenić naszą trzyletnią pracę i zastanowić się jak rozwinąć dalszą działalność naszego Towarzystwa.

Przytaczam poniżej fragmenty różnych wypowiedzi pod rozważę:

"... Nawet w najlichszej armii świata sztab generalny nie organizuje działań pojedynczego strzelca i nie wydaje mu bezpośrednich rozkazów, bo praktyka dowiodła, że do osiągnięcia sukcesu konieczny jest podział na jednostki coraz niższego rzędu, aż osiągnie się zespół stanowiący załogę pojedynczego wozu bojowego, a w lotnictwie pary samolotów. Dowódcy armii podlegają dowódcy dywizji, tym dowódcy pułków, niżej idą dowódcy batalionów, kompanii, plutonów i drużyn.

Tymczasem w naszym Towarzystwie istnieją oddziały liczące nawet ponad 100 członków i nie ma dalszej organizacji. Ten biedny prezes takiego oddziału powinien więc dotrzeć do każdego pojedynczego członka PTT i jakoś go zmobilizować, zaplanować mu jakieś działanie i sporządzić później dokumentację tego działania ..."

"... Należy dokonać pewnych zmian w sposobie wybierania władz Towarzystwa dla wszystkich szczebli w kierunku zwiększenia kompetencji dla prezesów na każdym szczeblu ... Prezes powinien mieć władzę faktyczną, a nie nominalną, ale równocześnie brać pełną odpowiedzialność za złą pracę zarządu. Połowa składu każdego zarządu powinna pochodzić z nominacji prezesa, pozostała z wyboru. Uniknie się przez to wyboru ludzi przypadkowych ..."

"... Nie są najważniejsze formalne strony, ale rzeczywiste, towarzyskie działania. To powinno być istotą naszych poczynań w najbliższym trzyleciu. Szukanie aktualnych, odpowiadających nam środków - form działania - nie formalnych - a autentycznych, towarzyskich."

"... Czy należy zmieniać dotychczasowy Statut? Czy nie daje on dostatecznych możliwości działania oddziałom i poszczególnym członkom? Tym, którzy swą bierność chcą usprawiedliwić wadami Statutu przypomnijmy znane powiedzenie: "złej taneczniczki i spódnica na zawadzie."

"... Takie jest Towarzystwo, jakich ma członków - to stara maksyma, którą należałoby częściej powtarzać i przypominać ..."

"... Czy do rozwinięcia działalności brak nam jedynie Reyów i Zamojskich? Wydaje mi się, że brak nam również, a może przede wszystkim Eliaszów. Ludzi zaangażowanych, aktywnych, z inicjatywą, oddanych sprawom gór. Czy nie spotykamy takich obecnie? Są takie jednostki. Może nie wszystkie odnalazły się w Towarzystwie, stoją z boku, działają poza nim ... Nasze Towarzystwo, nasz Statut, nasz Program powinny dać im szansę samorealizacji dla dobra gór i ziem górskich."

"... Jesteśmy organizacją opierającą się na społecznym działaniu członków. Przywróćmy etos pracy społecznej dla realizacji naszych celów ..."

"... Członkowie o dużym stażu i doświadczeniu turystycznym niech stają się mistrzami dla młodych adeptów, którzy dopiero poznają góry. Niech stają się dla nich dobrym przykładem i autorytetem ..."

POZEGNANIE Z GÓRAMI

Włodzimierz Wysocki

W rozgwar ogromnych miast,
W światła okien, w mroku bram,
Powracamy lecz tam
Też za mało nam miejsca!
Już zdobyliśmy szczyt,
Ale smutno wciąż nam,
Bo zostały wśród gór,
Bo zostały wśród gór
Nasze serca.

Kto by chciał w chwili złej
Zostać naprawdę sam?
Kto by szczęściu dał spać,
Jeśli obok tuż drzemie?
Już zdobyliśmy szczyt
Ale smutno wciąż nam
Przecież nawet i Bóg,
Przecież nawet i Bóg
Musiał na tę zejść ziemię!

Co ocalić się da
Z naszych szlaków i tras?
Czasem złoży się wiersz
lub piosenka zanuci...
Już zdobyliśmy szczyt -
Może ostatni raz?
Lecz na pewno za rok
Lecz na pewno za rok
Ktoś tu znowu powróci!

PO CO CHODZIMY PO GÓRACH?

To żelazne pytanie zadawane jest przy różnych okazjach. Zadawane jest wówczas gdy zostanie zdobyty kolejny ośmiotysięcznik i wtedy gdy góry pochłoną kolejną ofiarę.

Spróbujmy odpowiedzieć sobie na to pytanie w odniesieniu do samych siebie. Jedne z odpowiedzi mogłyby być: -

Chodzę, bo one istnieją, chcę przeżyć wspaniałą przygodę w pięknym, malowniczym krajobrazie, chcę, a może potrzebuję obcować z przyrodą górską, która potrafi nas zauroczyć swym pięknem, a niekiedy przyprawić nas o wstrząs, zasmucić, zatrzymać zegar naszego życia.

Wędrując pamiętajmy, że zawsze pozostawimy wiele niespełnionych marzeń, które kryją w sobie pożegnania gór.

Oddział PTT Zielona Góra

Więc przestańcie już gadać o bzdurach
Zrozumiałem i łatwiej mi żyć -
Piękniej niż w górach jest tylko w górach
Gdzie nie byłem i gdzie muszę być!

NIE ROZDRAZNIAC

W numerze 3 "Tatr" jest piękny artykuł p. Krystyny Sałygi-Dąbkowskiej o Mięguszowieckim Szczycie. Cytuję fragment: "Zdobycie szczytu tak wspaniałego ... jest na pewno marzeniem wielu. Bez względu na to jaką drogą osiąga się wierzchołek satysfakcja i radość są ogromne. Może dlatego, że nie prowadzi tu znakowany farbą lub sztucznie ułatwiony szlak, a może po prostu dlatego, że szczyt jest piękny". Ciekawe dlaczego organ instytucji zabraniającej wchodzenia na szczyt zamieszcza ten opis? Żeby nas rozdrażnić? A może Dyrektorowi TPN zmiękło serce i zamierza na wzór Parku Bieszczadzkiego zezwolić za dodatkową opłatą na wędrowanie szlakami nieznakowanymi?

Walerian Puchta (Skarżysko)

PRZYPOMINAMY:

10 października 1981 roku w Krakowie w czasie obrad Krajowego Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT podjęto uchwałę o reaktywowaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

TATRY Czas Kk.
18.07.92

zdyskwalifikowane

Komisja UNESCO do spraw światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego odrzuciła czecho-słowacki wniosek o wpisanie Tatr Wysokich na listę obiektów tego dziedzictwa.

Negatywna decyzja komisji UNESCO zapadła podczas narady w dniach 8-10 lipca. Głównymi motywami były zbyt intensywny ruch turystyczny w Tatrach, niewłaściwe ingerowanie w ich przyrodę, nadmierne zanieczyszczenie powietrza i wód oraz zanik wielu tatrzańskich ekosystemów.

Bilet w Tatry

Dr. Pol. 2.10.92

Bez mała 700 tys. turystów odwiedziło się od marca br. za wstęp na szlaki w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Gospodarz części Tatr ustawił, przy wejściu na najczęściej odwiedzane trasy, 10 „bramek”. Wpływy do końca sierpnia z biletów wyniosły ok. 2,3 mld zł. Decyzja o wprowadzeniu opłat, jak nas informuje zastępca dyrektora TPN Stanisław Czubernat, spowodowana była pustką w „kaszce” Parku. Największy tłok, proste brać to dosłownie, panuje na szlaku do Morskiego Oka, Kuznic. TPN zezwolił góralom na dozwolenie furkami turystów z Pałenicy Białczańskiej do Włosienicy (8,5 km). Pozostałe 2,5 km do Morskiego Oka należy przebyć per pedes. Jednocześnie na trasie może być 20 zaprzęgów. Zarobek z nich ma ok. 80 górali. Ich obo-

władkiem, szczególnie przetrzęganym jest uprzatanie końskich odchodów. Nasz rozmówca informuje, iż w miarę sblizania się zimy, zmniejszania się ruchu turystycznego, wspomniane „bramki” na szlakach będą likwidowane. Wróćca wiosną.

Wspomniane złotówki Tatrzański Park Narodowy przeznaczyl min. na: budowę dwóch mostów w Dolinie Kościeliskiej (drugi będzie zakończony przed zimą), remonty szlaków do Kościeliskiej, a także do Doliny Chochołowskiej i na Halę Gasiennicową (w trakcie). Z tych pieniędzy zbudowano parking przy kościółku na Jaszczyrówce rozwiązując problemy z zatrzymywaniem się zmotoryzo-

wanych turystów. Prowadzi się odnowienie drzewostanu: posadziło 300 tys. sadzonek: jodły, świerka, buka, modrzewia. Finansowo budowę 4 mostków na trasie piekarnicy na Kusinową Polanę, przed koronacją Matki Boskiej. W ramach współpracy ze wspólnotą 8 uprawionych wul. TPN dzieli się zyskami z biletów sprzedanych turystom zmierzającym do Doliny Chochołowskiej. Z wpływów finansowane jest również rozwiązanie najbardziej występliwego problemu wędrowania po Tatrach. Po półtora roku starał Park dostać wymagane atesty i zgodę na zainstalowanie kontenerowych wychodków. Pierwszy stanie na Pałenicy. (szw)

Czas Kk.

22.09.92

Kłusownicy w sidłach, świstak w worku

Straż leśna Tatrzańskiego Parku Narodowego i policjanci schwytili na gorącym uczynku w rejonie Doliny Chochołowskiej trzech kłusowników.

W odległości około kilometra od Hucisk strażnicy zatrzymali do kontroli wóz konny i ciągnik, pilotowane przez rowerzystę. Jeden z pasażerów wozu zaczął uciekać. Biorący udział w akcji pies policyjny „Bary” złapał sprawcę. W rezultacie ujęto trzech przestępców, rowerzyście udało się uciec.

W wozie znaleziono dwa sztucery z lunetami, na które zatrzymani nie mieli pozwolenia, dwa jelenie — bykli, już „rozebrane” i popakowane w worki, i głowy z porożami. Tej samej nocy przeszukano również domy kłusowników. U dwóch z nich niczego

nie znaleziono. Natomiast jeden ze sprawców okazał się członkiem Kola Łowieckiego. Znaleziono u niego dubeltówkę na którą posiadał zezwolenie, mnóstwo amunicji — naboje srutowe i kulkowe. W jego domu odkryto także duże ilości różków, radek, kły drika, strzały do kuszy, części do noktowizora, dwie skóry wilków, skórę świstaka. Zaskakującego zupełnie odkrycia dokonano w piwnicy domu owego zatrzymanego. Kłusownik trzymał tam w worku żywego świstaka.

Sprawą zajęła się prokuratura.

(rD)

Gazeta Zakopiana
28.9.92

Związek Górali

Otrzymałmy informację, że 23 sierpnia 1992 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Towarzystwa Związku Górali w Zakopanem”, na którym zgodnie ze statutem wybrano nowe władze: prezesa Józefa Pawlicę, wiceprezesa Romana Krzysiaaka „Landę” oraz członków Wydziału.

Zgromadzenie uznało, oprócz spraw statutowych, za główną potrzebę ochronę praw i własności społeczności góralskiej w Zakopanem. Towarzystwo jako organizacja spo-

czna i lokalna, zamierza wypełnić i uzupełnić zaistniałą lukę w działających obecnie organizacjach regionalnych — o profilu folklorystyczno-kulturalnym — takich jak np. Związki dla spraw regionu podhalańskiego Związek Podhalań.

Towarzystwo Związek Górali pod opieką Błogosławionego Andrzeja Boboli powstało w Zakopanem w 1904 r. Jego pierwszym prezesem był Maciej Gasienica Józkowy. Przez długie lata kierował organizacją Franciszek Pawlica. Ostatnim prezesem był mgr Henryk Walczak. Po wkroczeniu na Podhale wojsk niemieckich Związek Górali, podobnie jak inne polskie organizacje, zawiesił swoją działalność. W latach międzywojennych organizacja koegzystowała ze Związkiem Podhalań działającym głównie poza Zakopanem. (mp)

Czas Kk.

21.09.92

Zgromadzenie Gmin Polsko-Słowackich Nowe przejścia graniczne

18 września w Rajczy z udziałem konsula generalnego z Bratysławy — doktora Korolca oraz wojewody bielskiego Mirosława Stycznia — odbyło się pierwsze po zarejestrowaniu Walne Zgromadzenie Gmin Polsko-Słowackich. Prezesem stowarzyszenia został wójt gminy Rajcza — Adam Iwanek. Pierwszym i drugim zastępcą starostwiec ze Słowacji — Paweł Spilak oraz Franciszek Poleta. Postanowiono, że w niedalkiej przyszłości powołana zostanie Izba Gospodarcza. Tworzone będą także nowe przejścia graniczne — w tym drogowe — Zwardoń — Skalité, Gilka — Nowoć, Jaworzynka — Korbielów i przejście pieste dla rolników — Nowa Bystrzyca — Rycerka. Podjęto również uchwałę o reaktywowaniu Konwencji Praskiej z 1925 roku, na mocy której po odpowiednich ustaleniach między rządami ruch turystyczny miałby odbywać się bez paszportów. Do grona stowarzyszonych przyjęto dwie nowe gminy — Jelesniq oraz ze strony słowackiej — Nową Bystrzycę.

400-metrowa jaskinia w Beskidzie Żywieckim

Speleolodzy z bielskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odkryli i zinventaryzowali kilka nowych jaskiń w Beskidzie Żywieckim. Wśród nich jest 400-metrowej długości jaskinia w rejonie Sopotni Wielkiej. Podjęto starania, aby niektóre z nich udostępnić turystom.

Kiedy decyzja w sprawie Kasprowego?

Gazeta Zakop.
10.09.92

Jak nasi Czytelnicy zapewne pamiętają, w lutym tego roku pisaliśmy o tym, że Rada Naukowa Tatrzańskiego Parku Narodowego wstępnie zaoferowała pozytywnie plan szczegółowy zagospodarowania rejonu Kasprowy Wierch — Kalatówki — Kuznice. Konkretnie uwagi miały zostać przekazane do końca marca. Czas ten minął i zapytaliśmy o treść uwar.

Okazało się, że nie było ich, bo rada zamierzała wysłuchać jeszcze głosu rady TANAP — słowackiego odpowiednika naszego TPN. Argumenty były zasadne: w kon-

Lepszy sprzęt dla TOPR

Trwająca sześć dni akcja poszukiwawcza wykazała spore braki w wyposażeniu ratowników TOPR. Po pierwsze — brak dobrej klasy śmigłowca. Działający w Tatrach „mi-2” ze względu na swoje parametry techniczne przy niezbyt sprzyjających warunkach (np. silniejszy wiatr) nie jest w stanie skutecznie działać w wyższych partiach Tatr. Dopiero dzięki pomocy śmigłowca „alouette” z Horskjej Służby udało się sprawnie przeprowadzić część akcji poszukiwawczej i ściągnąć zwołki M. Czubastewicz ze ściany. Drugą sprawą jest ubiór ratowników — posiadane przez nich goretexy po dwóch godzinach działalności były całkowicie przemoczone. Kolejnym mankamentem jest łączność — radiotelefony RADMOR zawsze psują się, gdy są trudne warunki. A co znaczy dobra łączność dla sprawnego przeprowadzenia akcji i bezpieczeństwa ratowników — nie trzeba nikogo przekonywać.

ADAM MARASEK
Gaz. Kk. 15.09.92